Nr. 125. Kraków, Sobota 1 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska, 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Wybory sejmowe.

Jasło, 30 maja.

W urzędowej (!) *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 maja rb. czytamy artykuł z Jasła, który nas zdumieniem przejmuje.

Ustęp ostatni brzmi: „Duchowieństwo i znaczna część włościan, dotąd przez agitacyę niezbałamuconych stanowczo za kandydaturą p. Mycielskiego się oświadczają.“

Pytamy więc 1) kto stawiał kandydaturę p. Mycielskiego? 2) czy p. Mycielski jako właściciel większych posiadłości należy do okręgu wyborczego Jasło-Frysztak-Żmigród? a 3) czy rzeczywiście można nazwać to bałamuceniem, gdyby ktoś agitował za innym kandydatem, a nie za p. Mycielskim?

Co do 1 pytania to urzędowa gazeta minęła się z prawdą! A jak to w poprzednim artykule podnosiliśmy, nietylko na zgromadzeniu komitetu przedwyborczego nie oświadczano się za p. Mycielskim, lecz owszem ci zbałamuceni już agitacyą (*sic!*) włościanie poważyli się występować przeciw p. Mycielskiemu (choć bardzo delikatnie — bo z prośbą) w jego obecności.

Jest faktem tylko tyle, że p. Mycielski w dniu 18 t. m. sprosił wyborców do Rady pow. celem zdania sprawy ze swej obszernej i chwalebnej działalności, gdzie to dwaj włościanie jemu oddani wnieśli votum zaufania i postanowili popierać jego kandydaturę nadal. A że na zgromadzeniu tem było kilku księży obecnych toż *Czas, Gaz. Nar.* a wreszcie i *Lwowska* uroiły sobie że rzeczywiście większość stoi po stronie p. Mycielskiego i stawia jego kandydaturę, chociaż na zgromadzeniu dnia 24 tm. wyraźnie wszyscy inni włościanie wystąpili z prośbą, aby p. Mycielski nie wchodził w drogę innym kandydatom, którzyby lepiej oceniali i bronili spraw ludu.

Wreszcie co do 3 pytania, to musimy odpowiedzieć, że *Gaz. Lwowska* nie zwraca uwagi na to, od kogo artykuły przyjmuje, ani też na to, co w druku umieszcza. W każdym razie ustęp cytowany prowadzi do absurdum.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby ktoś w ten sposób prywatnie odzywał się do publiczności, ale gazeta.... i to jeszcze urzędowa?

Więc nie można już znaleść w całym okręgu człowieka, któryby godniejszym był lub chociażby tylko odpowiedniejszym na to stanowisko? czyż nie mogliby włościanie lub mieszczanie wybrać z pomiędzy siebie zgodnie i bez agitacyi człowieka nieposzlakowanego a obznajmionego z potrzebami i niedostatkiem ludu? Wszak takiego nam tylko potrzeba — i takiego zdaje się znajdziemy.

A jeżeli tak, to choćby nawet i agitacya godziwa (a nie podsycana pieniądzmi) była prowadzoną, toć tego nie można nazwać bałamuceniem.

Spodziewamy się, że po tem sprostowaniu dzienniki inne nie zechcą umieszczać przekręcanych faktów nadal, lecz będą przyjmowały artykuły ze źródeł wiarygodnych. Trudno wszakże przypuścić, aby duchowieństwo polskie, tak troskliwe o dobro swych parafian, nie szło zgodnie i ręka w rękę z nimi. Wszak księża nie będą się powodować żadnemi interesami egoistycznemi — lecz tylko względami na dobro ludu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ dochodzą mnie wiadomości, że znaczna liczba wyborców z mniejszych, czyli włościańskich posiadłości powiatu pilznieńskiego zamierza postawić moją kandydaturę na posła do Sejmu krajowego w komitecie przedwyborczym powiatowym, a następnie na mnie głosować, przeto oświadczam niniejszem, że jakkolwiek wysoko sobie cenię położone we mnie zaufanie wyborców, mandatu poselskiego stanowczo i pod żadnym warunkiem przyjąć nie mogę.

Zechcą zatem szanowni wyborcy ani mojej kandydatury nie stawiać, ani też przy wyborze posła na mnie nie głosować, gdyż nawet w razie wybrania mnie, mandat poselski niezwłocznie złożyć jestem zdecydowany.

Tarnów 29 maja 1889 r.

Leopold Płaziński.
starosta tarnowski.

Krosno, 29 maja.

Prezes komitetu przedwyborczego dla powiatu tutejszego, p. A. Gorayski, rozesłał następujące zaproszenie z daty 26 bm.:

„W myśl uchwały komitetu przedwyborczego i polecenia centralnego komitetu dla zachodniej Galicyi, mam zaszczyt zaprosić niniejszem WP. na walne zebranie pełnego komitetu powiatowego dla wyborów do Sejmu krajowego, które odbędzie się w Krośnie, w sali Rady powiatowej we wtorek, dnia 4 czerwca b. r. o godz. 10 przed południem, celem wysłuchania kandydatów i powzięcia odpowiednich uchwał.

Niniejszem zapraszam również wszystkich panów mających zamiar ubiegać się o mandat poselski z powiatu krośnieńskiego, by swe kandydatury zgłosić zechcieli“.

Powiatowy Komitet przedwyborczy zawiązany w celu wyboru posła z gmin wiejskich powiatu gorlickiego, wzywa niniejszem wszystkich PP. Kandydatów, którzy o mandat poselski z kuryi gmin wiejskich w powiecie gorlickim ubiegać się zamierzają, aby kandydatury swe najpóźniej do dnia 6 czerwca br. do Prezydyum Komitetu ustnie lub pisemnie zgłosili, i zaprasza tychże PP. Kandydatów, aby na posiedzenie Komitetu w dniu 6 czerwca 1889 o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej w Gorlicach odbyć się mające osobiście się stawili.

Wszelkie niezgłoszone w Komitecie kandydatury jako pokątne uważane będą.

Gorlice, dnia 29 maja 1889 r.

Sekretarz *Dr. Radomyski.* Przewodniczący *Płocki.*

W Jaworowie zebrał się tamtejszy bardzo liczny komitet przedwyborczy, a poseł dotychczasowy Jan hr. Szeptycki złożył obszerne sprawozdanie z sześcioletnich swych czynności poselskich i odpowiadał na interpelacye. Na wniosek hr. Kruczkowskiego zgromadzenie wyraziło zaufanie i podziękowanie posłowi, — ale ten sam wnioskodawca oświadczył, że na przyszłość nie może za hr. Szeptyckim głosować — i postawił w mieniu komitetu ruskiego kandydaturę p. Szczepana Truchima, właściciela Selerówki. Pod koniec posiedzenia interpelował pan Marków, adjunkt sądowy, hr. Szeptyckiego, czy w razie, gdyby był wybrany, wstąpi do klubu ruskiego, na co kandydat dał stanowczo odmowną odpowiedź. Oprócz wymienionych mają być podobno jeszcze stawiane kandydatury pp. Łukaszewicza, adjunkta sądowego z Krakowa i Janowskiego, urzędnika prokuratoryi skarbu we Lwowie.

W Kałuszu komitet ruski stawia kandydaturę prof. Romańczuka, uznanego w ostatniem sześcioleciu przywódcy ruskich posłów w Sejmie. Przeciw niemu staje kandydatura pana Stanisława Komornickiego, o którym piszą do *Dz. Pol.*, że „tylko na żądanie wyborców, którzy do niego się udawali z prośbą, zezwolił na postawienie swej kandydatury. Na zgromadzeniu wyborczem byli i włościanie i oni to głównie wyrażali życzenie, ażeby ich p. Komornicki zechciał w Sejmie reprezentować, tem bardziej, że znają i należycie oceniają jego zasługi. Dopiero wówczas p. Komornicki stanął jako kandydat i mimo nadzwyczajnej agitacyi za Romańczukiem, ma szansę zwycięstwa, bo lud przeważnie jest za nim“.

Z Bohorodczan piszą: „Jako najpoważniejsza kandydatura uważaną jest powszechnie kandydatura dra Stebelskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego. O ile nasze wiadomości sięgają, kandydatura ta ma wielkie szanse, gdyż i Polacy i Rusini godzą się na nią. Nie wiemy tylko, jak się wobec niej zachowają komitety wyborcze“.

Dz. Pol., z którego czerpiemy tę wiadomość, dodaje do niej następującą uwagę: „Możemy zapewnić, że tak komitet dla miast i miasteczek, jak i komitet centralny poselski powitają kandydaturę tę z wszelką życzliwością. Jeżeli komitet lokalny postawi kandydaturę dr. St., to komitet centralny zatwierdzi ją niewątpliwie.“

W Żydaczowie, przeciw kandydaturze dotychczasowego posła dra Józefa Wernickiego, stawiają z ruskiej strony p. Mikołaja Harasimowicza, sędziego powiatowego z Mikołajowa i członka żydaczowskiej Rady powiatowej.

Listy z wystawy powszechnej.

IV.

Paryż, 27 maja.

Niezawodnie, że paryska wystawa powszechna posiada także wielką doniosłość polityczną na zewnątrz i wewnątrz Francyi. Na zewnątrz manifestuje ona niespożytą siłę duchową i fizyczną trzeciej rzeczypospolitej francuskiej i jej bogactwa. Bogdaj też czy powodzenie nadzwyczajne i blask wystawy nie dodały zapału berlińskiemu przyjęciu króla Humberta. Francya odpowiedziała na serdeczność włosko-niemiecką silną zniżką renty włoskiej i król Humbert, który miał jechać razem z cesarzem Wilhelmem do Strassburga, zmienił nagle plan podróży. Na wymianę serdeczności w Berlinie pomiędzy władcami Niemców a Włochów patrzyła Francya wprawdzie bardzo czujnem, ale bynajmniej nie trwożliwem okiem, z czego wynika, że poczuwa się w siłach i zdaje się być zupełnie przygotowaną na ostateczne możliwości. Wewnątrz oddziaływa wystawa krzepiąco na istniejący ustrój, wzmacnia stanowisko rządu i utrwala rzeczpospolitą. Bulanżyzm zaczyna topnieć jak śnieg na wiosnę i naturalnie musi upadać stronnictwo niezadowolonych, jeśli dobry skutek wystawy, jak różczka czarodziejska zmienia niezadowolenie w zadowolenie, przynosi krajowi znaczne korzyści i splendor wielkiego zaszczytu wobec całego świata, co dla Francuzów, z jednej strony lubiących robić dobre interesa, z drugiej próżnych i ambitnych, obojętnem nie jest.

Bulanżyzm stanowczo upada, co wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych tem większego nabiera znaczenia. Kolporterowie karykatur Bulanżera, którzy zaczęli nieśmiało krążyć po dużych bulwarach, dziś obiegają już niemal całe miasto i wystawę. Sprzedają oni między innemi świstki papieru z wizerunkiem czterech świń. Te świstki układają się przez trzykrotne złożenie w ten sposób, że — *quatre cochons fonts Boulanger* t. j. dają portret jego. Z początku krzykliwa zgraja roznosicieli wołała: „*Voyez, monsieur, la nouvelle question du jour, quatre cochons fonts Boulanger*“. Dziś krzyczą oni już: „*Voila, monsieur, quatre cochons, cherches, s'il vous plait le cinquième?*“ Wczoraj na cmentarzu *Père la Chaise*, w rocznicę wzięcia Paryża przez Wersalczyków, która na grobach poległych komunardów zgromadziła tysiące robotników — rozlegał się przy rozwiniętych czerwonych sztandarach gromki okrzyk: „*A bas Boulanger*“, a lud tłoczący się ku cmentarzowi podejmował okrzyk i powtarzał go doniośle, echo rozchodziło się szeroko po dzielnicach robotniczych: *La Villette, Bellville, Menilmontant* i t. p.

Wszystko to stanowi charakterystyczny objaw albo raczej zwrot opinii publicznej.

Można powiedzieć, że czego nie zdołał uczynić Floquet, zrobił to z gracyą Eiffel, widomy, w obłoki sterczący znak wystawy powszechnej. Eiffel pokonał Boulangera, dziś zamiast *brav' general* on jest dyktatorem Francyi....

Wśród skwaru słonecznego ciśnie się wszystko tłumnie w „cień wieży Eiffel“. Frekwencya wystawy rośnie znacznie z dnia na dzień, a tak samo i przypływ obcych. Wczoraj w niedzielę pomimo deszczu był taki tłok, że trudno było się poruszać na całym olbrzymim terenie wystawy. Jest ona obecnie już na ukończeniu, chociaż zawsze jeszcze dużo jej działów jest zamkniętych dla publiczności. Urzędowo oznaczonym jest dzień 1 czerwca jako termin skończenia „instalacyj wystawców“. Dzień ten będzie wieczorem obchodzony wspaniałym festynem, przy wielkiej (kompletnej) iluminacyi i grze *des grans eaux* kaskad i wodotrysków. Cenę wstępu ustanowiono na pięć franków. Widowisko zapowiada się bardzo świetnie.

W miarę wykończania wystawy i zwiększającego się przypływu obcych idą też ceny szalenie w górę. W restauracyach na placu wystawy — a jest ich mnóstwo, ceny bardzo wysokie. Dziś, wychodząc z wystawy, zaszedłem do jednej wystawowej restauracyi na śniadanie, gdzie za skromny posiłek z piwem zapłaciłem 7 franków 50 centimów, kiedy mi garson podał *l'adition* (rachunek), przyznaję, żem był nieco zdziwionym, więc zażądałem karty potraw, ażeby się przypatrzyć cenom. Zdziwienie moje było jeszcze większe, kiedym znalazł na karcie potrawy po 12 i 15 franków. A są na wystawie i w Paryżu jeszcze droższe restauracye. U Bignon'a, Bicbart'a, Café Riche można zapłacić za skromny obiad z winem bardzo łatwo około 50 franków. Dla tego powinien każdy obcy przeglądnąć wprzódy cennik potraw, ażeby później nie doznał przykrej niespodzianki. W ogóle trzeba w Paryżu pytać wprzódy o cenę wszystkiego.

Jest mnóstwo bogaczy na wystawie, u których pieniądz nie gra żadnej roli. Na wystawie kwiatów sprzedawano doniczkę azalei po 1200 franków, a w oddziale lyońskich materyi jedwabnych są materye, których metr kosztuje po 6000 franków. Sprzedano tej materyi już na kilka sukien. Wszystko, tak jak sam rozmiar wystawy i całe jej *arangement*, obliczonem na wielki efekt. W dziale win wystawiła jedna z firm winnych z Rheims kolosalną beczkę, zawierającą 200.000 litrów wina szampańskiego. Jakiś bogacz angielski nabył tę beczkę szampana za krągłą sumkę ćwierć miliona franków. Przy wejściu przez most Jena stoi rezerwoar dystylarni naftowej „La Luciline“ w Rouen zawartości 2,500.000 litrów. Jakież potwory-maszyny znajdują się w pałacu maszyn! Niektóre z nich są wysokości trzech a nawet czterech piętr. Pałac maszyn przy wysokości około 150 stóp, może w swem wnętrzu zmieścić paryski panthéon i pałac inwalidów z wieżą. Wieża katedry paryskiej Notre Dame jest tylko o 17 metrów wyższą aniżeli sklepienie pałacu maszyn.

Dziś zrana odbyłem przechadzkę po pałacu sztuk pięknych. Zdołałem w ciągu przedpołudnia zwidzić tylko część działów zagranicznych, mianowicie: Rosyę, Austro-Węgry, Hiszpanię, Włochy i Anglię. Dział francuski jest sam większy, aniżeli zagranica razem. Polscy malarze są rozrzuceni aż w czterech działach, mianowicie: rosyjskim, austro-węgierskim, w dziale grupy niemieckich malarzy i w dziale francuskim. W dziale austryacko-węgierskim jest tylko trzech polskich malarzy: Jan Matejko „Kościuszko pod Racławicami“, Aksentowicz i Horowitz. Matejki wspaniałe płótno znajduje się obok Munkaczego: „Chrystusa na krzyżu“. Ostatni obraz należy do najznakomitszych na całej wystawie. Dział

ZA „SMYRĄ“.

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

13 (Ciąg dalszy).

Słońce już dobrze na zachód się zniżyło, gdy Marysia do domu wróciła. Dzieci bawiły się przed domem, matki jeszcze nie było. Wieczorem przyszła Nastka, z zapytaniem o nią, przyniosła pół bułki chleba i dała Marysi trzy grosze na mleko dla Jasia. Dzieci zjadły chleb z chciwością, pobiły się o przylepkę i poszły spać. Marysia położyła się obok kołyski.

Zbudził ją jęk bolesny. Otworzyła oczy i w mroku spostrzegła białą postać leżącą na ziemi. Chciała krzyknąć, gdy po głosie poznała matkę. Przystąpiła do niej.

— Swiatła! — wyszeptała Grzesiakowa.

Marysia ledwie zdołała drżącą ręką zapalić małą lampkę naftową.

W jej skąpem świetle zobaczyła matkę rozciągniętą na podłodze, śmiertelnie bladą i steraną do niepoznania. Obok niej leżały pęcherze ze *smyrą*.

— Pić — wyjęknęła chora.

Chciwie wypiła podaną przez córkę wodę i usiłowała podnieść się. Ale siły zawiodły. Zaledwie przy pomocy Marysi zdołała tego dokonać. Dziewczyna posadziła ją na ławce i chciała spędzić dzieci z łóżka, ale Grzesiakowa wskazała ręką *smyrę*.

— Schowaj to wprzód — wyszeptała.

Marysia wynosiła pęcherze do komory i ukryła je w miejscu sobie tylko i matce wiadomem, ale Jędrek nie spał i otwartem jednem okiem śledził ruchy siostry. —

Nazajutrz, gdy Nastka przyszła pytać o Grzesiakową, zastała ją powaloną niemocą. Aż krzyknęła z zdumienia, zobaczywszy jej zapadłe policzki, usta czarne od gorączki, oczy wgłąb wpadnięte.

— *La* Boga! co się z wami dzieje! — krzyknęła załamawszy ręce.

Ale nie zaraz otrzymała odpowiedź. Dopiero gdy przyniosła mleka i chora się niem pokrzepiła, zdołała opowiedzieć swoje przygody.

— Rzuciłam się ja w żyto za Frankiem Cygankiem.... ale on zdrów.... posunął w zbożu naprzód.... a ja ostała ledwo żywa.... W głowie mi się zamąciło, ani kroku nie mogłam postąpić..... słyszałam strzelanie, a co potem to już nie wiem... widzi mi się zasnęłam, czy co.... Otworzyłam oczy.... patrzę, świta.... cicho wszędy.... a ja leżę w zbożu... koło mnie *smyra*.

Napiła się wody, bo jej gardło zasychało od gorączki.

— Polami dowlokłam się do lasu.... już myślałam, że ostanę na drodze, ale mnie spotkał gajowy, co z nami trzyma, i zaprowadził do chaty. Cały dzień u niego przesiedziałam, a choć im *smyry* utoczyłam z kwartę, miarkowałam.... że im pilno mnie wypchać, bali się, że u nich umrę... Wyszłam od nich na noc.... no.... i dowlokłam się tu, żeby umrzeć na swoich śmieciach.

— Wy *ta* już nie ozdrowiejecie, nie, — mówiła Nastka kiwając głową, — nie trza było po słabości w taką drogę lecieć. Tak rok Gąskowa wyszła okopywać ziemniaki po dziecku i umarła od tego.

— Mnie tam mojego życia bylejakiego nie szkoda, ale mi Jasieńka żal ostawić sierotą — mówiła chora z wzrastającem łkaniem.

Cierpienia jej wzmagały się z każdą godziną. Straszna gorączka raptownie trawiła siły zwątlone drogą i wrażeniami.

Jaś, opuszczony przez Marysię, kwilił boleśnie; dzieci, nie czujące nad sobą silnej dłoni matki, hałasiły i prowadziły bójki zaciętsze niż zazwyczaj. Hanka miała oko podbite pięścią Jędrka, najmłodsze zraniony palec brudną okręcało szmatą. A wszystkie szarpiąc podartą chustkę Marysi lub czepiając się pościeli matki, natarczywie wołały: Jeść!....

Chora, opanowana gorączką, widocznie nie pojmowała, co się w koło niej dzieje. Mętne jej oczy biegały po izbie bez celu, spalone usta wymawiały oderwane zdania. Od czasu do czasu słowa jak: „Jaś“, „tysiączek“ dolatywały uszu Nastki. Wtedy ta kiwała głową, i z litością poglądała na drobiazg snujący się po izbie.

— Głupia baba, zła baba, — mruczała do siebie — jedno dziecko u niej tylko w sercu, choć ich tyle na świat wydała. Pomarnieje to z kretesem, jak nie od głodu, to na szubienicy. Jędrkowi już bliziusieńko do tej wysokości. Takiej matki szczenięto nie życzyć.

— Jeść, jeść! — piszczał drobiazg coraz głośniej.

Nastka zawołała Marysię.

— Gdzie *smyra*? — zapytała.

Dziewczyna zawahała się chwilkę. Nastka krwistym oblała się rumieńcem.

— Nie bój się... ja nie złodziej, ja nie z waszego rodu. Jakam jest, takam jest, ale krzywdy ludzkiej nie mam na sumieniu. Bierz jeden pęcherz i idź od Ryfki Lewkowej. Powiedz jej, że ma tyle dać za niego, *wiela* mnie płaci, bo jak oszuka, to jej bachory *uświrkną* *). potem kup chleba i mleka, żeby *dzieckom* gęby pozatykać.

Głos dużej dziewczyny był taki stanowczy, że Marysia bez wahania poszła do komory po *smyrę*.

Ale za chwilę wróciła blada i drżąca z przerażenia. W ręku miała pęcherz na pół tylko napełniony, prawdopodobnie ten, z którego Grzesiakowa gajowemu utoczyła wódki.

— Co się stało? — spytała Nastka.

— Nie ma! nie ma! — powtarzała dziewczyna jęczącym głosem.

— Co ty gadasz? przecie matka mówiła, że *smyrę* przyniosła.

— Nie ma, nie ma nic!

Nastka poszła do komory. Marysia pokazała jej głęboką dziurę w ziemi, zasłoniętą staremi butami i znoszoną odzieżą. Zupełnie była pusta, tylko obok leżały dwa wypróżnione pęcherze, widocznie porzucone na prędce, bo w każdym było jeszcze trochę *smyry*. Reszty ani śladu.

— Ukradzione — smutnie wyrzekła Nastka.

Z izby wychodziły wyjące głosy dzieci.

Nastka porwała z ziemi pęcherze, dolała pozostałe w nich resztki do tego, który trzymała w ręku Marysia i wyprawiła z nim dziewczynę do Ryfki.

W pół godziny potem cisza panowała w izbie.

Jaś ssał gutaperkową mamkę, każde z dzieci chciwie zajadało kwaśny żydowski chleb, popijając mlekiem.

Nad wieczorem izba zaczęła się napełniać. Sąsiadki dowiedziawszy się o chorobie Grzesiakowej, spieszyły ułatwić jej chwilę oglądania światła wiekuistego.

— Rychtyk jak Gąskowa — mówiła jedna kiwając głową.

— Aj, ta *smyra*, ta *smyra*! — odezwała się druga.

— Oj ta *smyra*, nie *smyra*, pisane jej było umrzeć, *ta* i umrze — protestowała gorliwa widać zwolenniczka wódki.

— To się wie! co komu znaczone, to go nie minie — potwierdziło kilka naraz.

— Możeby pana doktora poprosić? — zaproponowała, ta co *smyrze* zło przypisywała.

— Janowa się tak mądrością przechwalają, a widzi mi się, że nie koniecznie... — szydersko odparła wyznawczyni teoryi przeznaczenia. — Onej już nic nie pomoże, bo już przecie oczy bielmem zachodzą. Tu ino po księdza posłać i na długą ją słomę położyć *).

Zdanie to znalazło najzupełniejsze uznanie. Marysię popchnęły po proboszcza, Hankę po słomę do sąsiada.

Proboszcz przybył niezwłocznie, ale nie mógł chorej pozbawionej przytomności spowiadać, ani komunikować. Namaścił ją tylko olejami świętemi i kazał sobie dać znać, gdyby się gorączka zmniejszyła. Polecił także okno otworzyć, bo zaduch panował w izbie zabójczy.

Swieże powietrze ocuciło trochę chorą. Z oczu ustąpiła mętność, oddech stał się równiejszym.

Słonko, które wczoraj wschodząc oświecało łóżko, pełne różowych ciałek dziecinnych, zachodząc złociło dziś po przeciwnej stronie wiązkę długiej słomy, którą Hania przyniosła dla matki. —

Pod sam wieczór polepszyło się chorej. Zażądała pić i rozróżniała obecnych. Sąsiadki się rozeszły, nakazując Marysi raźno iść do „jegomościa“. — —

Cicho było dokoła. Chora usnęła. Dzieci spały po kątach, stoczywszy poprzód bójkę o ponętne miejsce na długiej słomie. Płacz Jasia zbudził Marysię. Przy drgającem świetle dopalającego się knota zobaczyła buzię jego siną i rączki zaciśnięte, zupełnie tak, jak wczoraj.

Marysia obejrzała się za Jędrkiem, ale przypomniała sobie, że od rana nie było go w domu i na noc nie wrócił. Co ona pocznie biedna? Wzięła dziecko na ręce chuchała, huśtała, tarła, wszystko tak jak Jędrek, ale Jasia nie uspakajało to zupełnie.

Wyszła z nim na powietrze, to trochę podziałało.

Spazmatyczny płacz dziecka przeszedł w oderwane łkania, postawione w słup oczki patrzały prosto w niebo, a ztamtąd gwiazdki mrugały na dziecinę, zapraszając ją do siebie „na aniołka“.

Czy je Jasio zrozumiał?...

Być może... bo gdy blednąć zaczęły, ustępując miejsca jutrzence, uspokoił się zupełnie, — tylko tak jakoś zaciężył Marysi, że omało go z rąk nie wypuściła.

Coś ją tknęło. Przetarła zaspane oczy, spojrzała nań uważnie. Błędziutki był i oczy miał szeroko otwarte, nieruchome. Rączęta jego chłodły w jej rękach.

Marysia ryknęła płaczem. Ona już widziała nie jednego człowieka po śmierci; zrozumiała, że Jaś umarł w jej rękach. — —

(D. c. n.)

---

*) Lud wiejski utrzymuje, że w żydach nie ma duszy, tylko para, dlatego zamiast „umrą“ mówi: „uświrkną“.

*) Na długą słomę składają konających, bo istnieje przesąd, że tak im łatwiej umierać.

austryacko-węgierski nie jest zresztą świetnym. Bez Matejki, Munkaczego i Brozika nie sprawiałby on wcale efektu. Główna część polskich malarzy skupioną jest w dziale rosyjskim, dziwnem zrządzeniem losu jest tam wielu artystów urodzonych w Galicyi. Oto szereg polskich malarzy w tym dziale: Alchimowicz Kazimierz „Pogrzeb Gedymina“, Chełmoński Józef „Niedziela w Polsce“, „Jarmark w Polsce“, Dulębianka Marya „Sieroty“, Gerson Aleksander „Król Kazimierz Sprawiedliwy w otoczeniu swoich dworzan“, Hirszenberg S. „Jeszyboth“, Jasiński Zdzisław „Handlarz wędrowny“, Kowalewski P. (podpisany po rosyjsku) „Ekonom jadący z żoną do kościoła“, Mańkowski Konstanty „Przy kolebce“, Myrton Michalski W. „Dzieci“, Okniński Ryszard „Porwana przez Tatarów“, Pankiewicz J. „Targ jarzynny w Warszawie“, Pawliszak Wacław „Kozacy ukraińscy“, Popiel Tadeusz „Powrót Mojżesza z góry Sinai“, Pruszkowski Witold „Wniebowzięcie“, Rosen Jan „Przegląd kawaleryi polskiej przez ks. Konstantego w r. 1824“, Reizner Mieczysław „Bachantka“, „Wiosna“, Szymanowski Wacław „Hucuły w karczmie“, Skarbina (akwarele), Szyndler Pantaleon „Kuszenie Ewy“, „Młode dziewczę w kąpieli“, Trębacz (dwa obrazy), Wiesiołowski z Rzymu *„La dispensa dei Cappucini“*, Wodzinowski Wincenty „Scena wiejska“, Zarembski Maryan „Przed siewem“ i Żelechowski Gaspar „Wywłaszczenie w Galicyi“. Między polskimi malarzami nie ma więc z znakomitszych Brandta, Siemiradzkiego, Kossaka, Malczewskiego, Kozakiewicza, Ajdukiewicza, Styki i innych. Prócz znakomitego płótna Matejki zasługują na szczególne podniesienie: prześliczne portrety Horowitza i utwory Chełmońskiego, Wiesiołowskiego, Szymanowskiego i Pawliszaka. Większość polskich obrazów jest rodzajowych. Rodzaj historyczny reprezentuje tylko Matejko, Gerson, a w części tylko i Alchimowicz, którego utwór więcej jest opartym na fantazyi, aniżeli na pozytywnych danych historycznych. Obraz Szymanowskiego odznacza się cudownem światłem. Charakterystyka typów ludowych wyborna, plastyka osób prawie mistrzowska. Pawliszak odznacza się świeżym kolorytem, życiem w kompozycyi i bardzo poprawnym rysunkiem. Zalety wybornego rysunku, plastyki i wykwintnego kolorytu posiada obraz Wiesiołowskiego w wysokim stopniu. Chełmońskiego rzeczy są to cacka swojego rodzaju. Wielka w nich siła trafnej charakterystyki.

Dział włoski jest słabym stosunkowo. Za to okazale przedstawiają się Hiszpanie. Dużo wielkich historycznych obrazów. Pradilli „Poddanie się Grenady“, Gisbert'a „Rozstrzelanie generała Torrijos“, Melidy obrazy rodzajowe są arcydziełami. Dział angielski bardzo zajmujący i obfity. Szczególnie dużo jest tu prześlicznych akwarel.

Sprawy krajowe.

Cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego z dnia 24 stycznia b. r., którą zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże w Banku krajowym poręczoną została posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie do wysokości jednego miliona gwarancyą funduszu krajowego. Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami zatwierdziło uchwaloną przez Sejm zmianę kilku paragrafów statutu Banku krajowego, według których Bank krajowy uprawniony zostaje do przyjmowania wkładek na książeczki oszczędności, oraz że listy zastawne tej instytucyi służyć mogą jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich.

W ten sposób działalność Banku krajowego będzie mogła szerzej się rozwinąć, skoro Bank przez przyjmowanie wkładek oszczędności będzie mógł rozporządzać większym kapitałem.

Wydział krajowy, opierając się na referacie z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisyę, która dłuższy czas badała stosunki zarządu gminnego miasta Jarosławia, uchwalił przedstawić c. k. namiestnictwu wniosek, ażeby radę gminną miasta Jarosławia rozwiązano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 maja.

Jutro dnia 1 czerwca odbędzie się posiedzenie krakowskiego oddziału centralnego komitetu przedwyborczego, o godzinie 5 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Komitet będzie miał zapewne bardzo wiele spraw do załatwienia — na ostatniem bowiem posiedzeniu, odbytem bezpośrednio po zjeździe delegatów, dnia 19 b. m. oświadczył prezes komitetu śp. Chrzanowski, że nadeszła bardzo obfita korespondencya, o której na następnem dopiero posiedzeniu będzie mógł referować. Przez ten czas oczywiście korespondencya ta musiała urość znacznie. Znajduje się w śród niej także i wspomniane już kilkakrotnie pismo krakowskiej sekcyi komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek, które przeto zapewne na jutrzejszem posiedzeniu komitetu centralnego doczeka się załatwienia.

Przemówienie arcyksięcia Rainera.

Powszechną sensacyę wywołało przemówienie arcyksięcia Rainera na uroczystem dorocznem posiedzeniu wiedeńskiej akademii umiejętności, której arcyksiążę jest kuratorem. Wspomniawszy o stracie, jakiej doznała akademia przez śmierć następcy tronu i o jej zdobyczach na polu umiejętności, rzekł arcyksiążę:

„Niestety wspomnieć tu trzeba, iż rozpoczęto walkę z oświatą i postępem, nad czem my właśnie podwójnie ubolewamy, gdyż uznajemy wartość wiedzy i wykształcenia. Spodziewamy się, że to smutne zjawisko est przejściowem.“ Słowa te, zwrócone wprost przeciw akcyi szkolnej klerykałów austryackich a wyrzeczone wobec poważnej reprezentacyi naukowego świata, nabierają wielkiego znaczenia. Świadczą one wymownie, że w dworskich sferach austryackich nie znajdują poklasku skrajne dążności klerykałów, czy one wyraz swój znajdują w dążnościach klubu Liechtensteina w parlamencie, czy też przejawiają się w drażliwych dla państwa uchwałach wiecu katolickiego. Że gabinet Taaffego wobec tych dążności zachowuje się bardzo dyplomatycznie — wiadomo; że jednak i sfery dworskie nie godzą się na całą akcyę skrajnych klerykałów, dowodem tego przemówienie arcyksięcia Rainera.

Arcyksiążę jest człowiekiem w podeszłym już wieku i w swoim czasie brał czynny udział w politycznem życiu Austryi, lubo dzisiaj od niego się usunął. W ciężkich czasach po bitwie pod Solferino powołany na prezydenta Rady państwa, przedstawił w mowie, którą otworzył obrady, bez ogródek groźne położenie państwa. Był on także prezydentem pierwszego konstytucyjnego ministerstwa, którego losy dzielił, a usunął się z urzędu po zamianowaniu Majlatha kanclerzem węgierskim. Dłuższy czas bawił potem arcyksiążę Rainer po za granicami państwa, a powróciwszy, trzymał się zdala od wszelkiej akcyi politycznej.

Z Austro-Węgier.

We wtorek na drugiem z rzędu posiedzeniu centralnej komisyi dla szkół przemysłowych, wystąpił dr. Weigel z wnioskami, aby rząd otworzył fachową szkołę dla przemysłu kruszcowego w Sułkowicach, a komisya centralna uchwaliła dotyczące wnioski.

Przy dyskusyi nad fachowemi szkołami keramiki, zwracali p. p. Weigel i hr. Dzieduszycki uwagę komisyi na stosunki przemysłu garncarskiego w Porembie w Galicyi. Komisya centralna uchwaliła wnioski hr. Dzieduszyckiego, aby rząd zajął się tą gałęzią przemysłu w Porembie i udzielił mu swego poparcia.

Sprawozdanie sekretarza ministeryalnego dra Haymerle o stanie i organizacyi szkół przemysłowych w ogóle i o rozwoju przemysłowych szkół uzupełniających, przyjęła komisya do wiadomości.

Książę Czartoryski omawiał kwestyę wykonywania inspekcyi w przemysłowych szkołach uzupełniających i domagał się subwencyi rządowej dla tych szkół w Galicyi.

Po rozprawie na temat funduszów na utrzymanie tych szkół i honorowanie sił nauczycielskich, zamknął przewodniczący, hr. Enzeberg, tegoroczną sesyę centralnej komisyi.

Nieustająca komisya dla ustawy karnej odbywa codziennie posiedzenia, a na ostatnich 2 doszła w dyskusyi szczegółowej do § 54, uchwalając poprzednie z małemi wyjątkami w brzmieniu rządowem. Dokładniejsze sprawozdanie z przebiegu dyskusyi podamy jutro.

Prędzej, niżby się spodziewać można, ukończyła węgierska Izba poselska obrady budżetowe. We wtorek załatwiono budżet ministerstwa obrony krajowej i rozpoczęto rubrykę ministerstwa sprawiedliwości, we środę toczyły się dalsze nad nią obrady. Nowy minister sprawiedliwości Dezydery Szilagyi rozwinął przy tej sposobności szeroki plan reform w sądownictwie, które wprowadzić w życie zamierza. Reformy te dotyczą z jednej strony utrwalenia prawa posiadania i organizacyi sądowniczej, z drugiej strony wprowadzają w procedurę postępowanie ustne we wszystkich formach. Naturalnie pociągnie to za sobą pewne koszta, skutkiem niezbędnego zwiększenia personalu sądowego, lecz równocześnie wpłynie nadzwyczaj na szybki i należyty wymiar sprawiedliwości.

Mowa Szilagyego przyjęta była w ogóle bardzo życzliwie prawie przez wszystkie stronnictwa parlamentu, tak że cały budżet ministerstwa sprawiedliwości uchwalono na jednem posiedzeniu, poczem przyjęła Izba bez dyskusyi ustawę finansową na r. 1889, wedle której wydatki obliczono na 356,804.282 złr. dochody zaś na 350,633.124 złr. Reszta przedłożeń i wniosków załatwiona zostanie na najbliższych posiedzeniach.

Prezydent węgierskiego gabinetu Tisza bawi obecnie w Wiedniu celem powzięcia decyzyi co do terminu dla zwołania delegacyj. Prawdopodobnie utrzyma się termin 15 czerwca.

Zmowy robotników.

We wtorek o pół do ósmej wieczór wyruszyły w Pradze wozy tramwajowe, strojne w białe chorągiewki, jako symbol zgody, konie miały w grzywki wplecione biało-czerwone wstążki, konduktorzy i woźnice przywdziali białe szarfy. Służba tramwajowa wróciła do pracy, lecz pod warunkiem, iż w przeciągu trzech tygodni zarząd uczyni zadość ich żądaniom, w przeciwnym razie rozpoczną strejk na nowo.

Bezrobocie w Kladnie dalekiem zdaje się zakończenia. Większa część robotników postanowiła wytrwać przy zmowie, ci zaś, co wrócili do roboty, nie są w stanie pokryć potrzeb Towarzystwa pragskiego, tak iż w hutach i fabrykach jego ustał wszelki ruch znowu. Starostwo wystósowało do robotników odezwę, wzywającą ich do spokojnego zachowania się i zakazującą im odbywać zgromadzenia pod gołem niebem. W ogóle rząd zdaje się przechylać na stronę właścicieli kopalń i zamierza wspólnie z nimi wytrzymać górników tak długo, aż konieczność zmusi ich do podjęcia robót.

Równocześnie wystąpili górnicy z kopalni w Nürschau, będącej także własnością Towarzystwa pragskiego, z żądaniem podwyższenia zapłaty, a zarząd w pierwszej chwili zgodził się na jej podwyższenie o 15 prc. i wstrzymał tem na razie wybuch bezrobocia.

Natomiast coraz częściej spotykamy się z wyrazami obawy przed bezrobociem w kopalniach węgla brunatnego w Bruex, Dux i Komotowie. W połączeniu z bezrobociem kladneńskiem mogłoby to nietylko wstrzymać ruch w wielu fabrykach, lecz zakwestyonować egzystencyę kilku kolei, których dochody głównie oparte są na przewozie węgla kamiennego.

Między robotnikami westfalskimi przyszło do rozdwojenia, tak iż powstały dwa przeciwne sobie obozy, strejkowy i pokojowy. Złamało to potęgę zmowy i przeszkodziło dalszemu rozszerzeniu się strejku. Liczba górników pracujących spadła wprawdzie w zeszły poniedziałek o 4978, tymczasem coraz widoczniej okazuje się, że po za delegatami, którzy na zebraniu bochumskiem oświadczyli się za dalszym strejkiem, nie stoi większość górników.

Na wszelki sposób jednak strejkuje przeszło 50.000 robotników, którzy chcąc nie chcąc zmuszeni będą koniecznością wrócić do pracy.

Ręka w rękę z Stowarzyszeniem właścicieli kopalń postępuje władza rządowa. — Osadziwszy część członków komitetu strejkowego w więzieniu, pozbawiła chętnych do dalszego strejku dotychczasowych przywódców i kierowników, a nadto uważa ściśle na to, ażeby nigdzie nie pozwolono na zebrania strejkujących.

Według najnowszych wiadomości liczba przyaresztowanych górników wynosiła nie 40 lecz tylko 10 i aresztowano ich skutkiem podejrzenia o utrzymywanie stosunków z socyalnymi demokratami.

Z Belgradu.

Depesze belgradzkie donoszą, iż z powodu ostatnich rozruchów ulicznych przyszło podobno do nieporozumienia pomiędzy ministerstwem a regencyą. Mówią, iż ministrowie Tauszanowicz i Miłosawliewicz chcą podać się do dymisyi, ponieważ minister wojny Gruicz odmówił dostarczenia żądanej siły zbrojnej, a regencya odmowę tę zatwierdziła.

Regencya ze swej strony zarzuca ministrowi policyi Tauszanowiczowi, iż działał opieszale i grozi mu dymisyą; ten zaś składa winę na prefekta Giorgiewicza, jakoby nie wypełnił rozkazów ministra, i żąda usunięcia go z urzędu. Doniosłość i następstwa tych nieporozumień nie dadzą się dzisiaj obliczyć.

Garaszanina ukryto, jakoby w interesie jego osobistego bezpieczeństwa, w fortecy; ale rozmaicie fakt ten tłomaczyć można. Być może rząd istotnie obawia się powtórzenia rozruchów, które mogłyby zagrażać życiu Garaszanina, ale nie wykluczonem jest domniemanie, iż chodziło o aresztowanie go w zamiarze wytoczenia śledztwa sądowego.

Prefekt miasta wydał odezwę do obywateli, w której zaleca rodzicom i służbodawcom, aby czuwali nad dziećmi i służbą, i nie pozwalali im wychodzić na ulicę; to samo nakazano pracodawcom i właścicielom sklepów. Równocześnie polecono, aby każdy, kto poniósł szkodę pod czas rozruchów ulicznych, zgłosił pretensyę o odszkodowanie. Właściciel kasyna, które zburzono w pierwszym dniu rozruchów, ocenia szkodę na 21.000 franków.

Aresztowano przeszło stu demonstrantów, którzy rabowali sklepy podczas rozruchów, większą część okuto w kajdany.

W Belgradzie spodziewają się w tych dniach przybycia eks-metropolity Michała, co budzi obawę, iż podczas demonstracyj, do jakich jego przyjazd prawdopodobnie da powód, mogą się ponowić rozruchy uliczne. Natomiast z Bukaresztu donoszą, iż eks-metropolita udaje się do Belgradu w charakterze czysto-prywatnym i unikać będzie wszelkich owacyj; gdyby jednakże ofiarowano mu poprzednie stanowisko, chętnie je przyjmie.

Z Paryża.

Bulanżyści, ażeby nie popaść w zupełne zapomnienie u kraju, postanowili przypomnieć o sobie w Izbie deputowanych i wszczęli jednę z tych burzliwych dyskusyi, w których Laguerre, Andrieux, Cassagnac są prawdziwymi mistrzami.

Laguerre wniósł interpelacyę do ministra sprawiedliwości, zapytując, dlaczego komisya trybunału stanu zwleka z przedłożeniem swojego sprawozdania. Po dłuższej, chwilami niezmiernie burzliwej dyskusyi Izba 308 gł. przeciw 216 gł. przeszła do porządku dziennego.

Dep. Andrieux oświadczył, iż chce wnieść interpelacyę w sprawie mięszania się rządu do zakresu działania trybunału stanu. Mowca powiedział między innemi, iż gabinet stał się po prostu agenturą policyjną. Prezes gabinetu i minister sprawiedliwości zaprotestowali przeciw twierdzeniu p. Andrieux.

Dep. Laguerre wyraził się: Ministrowie byli zmuszeni dzisiaj przyznać, iż nie było w rzeczywistości żadnego zamachu oprócz tego, jakiego się dopuszczono przeciw Boulangerowi. Mowca przypomniał przy tej sposobności zwycięstwa wyborcze Boulangera a gdy chciał dalej mówić, prezydent odebrał mu głos.

Cassagnac wniósł umotywowany porządek dzienny wymierzony przeciwko rządowi, Izba jednak przyjęła 331 gł. przeciw 200 gł. zwykły porządek dzienny.

Ambasador włoski gen. Menabrea zaprzecza stanowczo, iżby miał rozmawiać z redaktorami *Jeune République* i *Evénement*, którzy przypisują mu wyrażenia w wysokim stopniu ubliżające dla Niemiec.

Półurzędowy dziennik włoski *Opinione* pisze z tego powodu, iż ambasador włoski nie mógł się wyrazić, iż „podróż w towarzystwie cesarza Wilhelma do kraju czysto francuskiego i wzburzonego obecnością Niemców byłaby policzkiem dla narodu francuzkiego.“ gdyż każdy rozumie, że „sama podróż króla włoskiego do Berlina jest już uznaniem wszystkich posiadłości Zjednoczonych Niemiec.“

W ten sposób *Opinione* rehabilituje Menabreę z domniemanego nadmiaru grzeczności wobec Francyi, co byłoby bądź co bądź nietaktownością względem Niemiec.

Perrin, który w dniu otwarcia wystawy strzelił ślepym nabojem do prezydenta Carnota, skazany został na cztery miesiące więzienia.

Z Brukseli.

Oburzającą uchwałę powzięła belgijska Izba deputowanych, a raczej klerykalna jej większość, uchwalono bowiem votum ufności dla ministerstwa Beernaerta, dla którego właściwo miejsce byłoby na ławie oskarżonych, a nie u steru rządu. Niezmiernie burzliwa dyskusya zajęła całe dwa posiedzenia. Członkowie lewicy Houzeau i Bara z siłą napiętnowali postępowanie rządu, jako niegodne i nieuczciwe i domagali się ustanowienia ankiety parlamentarnej. Beernaert i Jacobs bronili postępowania rządu, a ten ostatni zwalił całą winę na szefa bezpieczeństwa publicznego i żądał usunięcia go z urzędu.

Ostatecznie Izba uchwaliła votum ufności dla gabinetu 78 głosami przeciw 32. Oznajmienie tej uchwały wywołało niezmierne oburzenie w stolicy. Zgromadzony tłum robotników powitał ministrów i klerykalnych deputowanych, wychodzących z parlamentu, świstaniem i ubliżającemi okrzykami. Oddział policyi i żandarmeryi rozproszył demonstrantów.

Ostatnie depesze brukselskie donoszą, iż po ulicach zbierają się tłumy demonstrantów, tu i owdzie rozlegają się okrzyki „precz z Beernaertem!“ „dymisya Beernaertowi!“ „Niech żyje Janson!“ Władze miejskie nie opuszczają ratusza, uchwalono bowiem permanencyę. Część załogi brukselskiej skonsygnowano.

Czy król włoski miał być w Strassburgu?

Wiadomości, rozgłoszonej o programie powrotu króla włoskiego z Berlina, według którego tenże król z cesarzem miał wstąpić do Strassburga, zaprzeczył z wszelką stanowczością tak Crispi w telegraficznym okólniku do posłów zagranicznych, jak szczególnie ambasador włoski Menabrea w Paryżu. Mimo to, mało które dzienniki uwierzyły temu zaprzeczeniu, bo zaniechanie zamiaru nie jest bynajmniej dowodem, że zamiaru nie było. Być może, że król włoski takiego zamiaru nie miał, że i włoski minister spraw zagranicznych Crispi, towarzyszący królowi, miał również tyle politycznego taktu i przezorności, że wstąpienie do Strassburga uważał za krok, który zupełnie niepotrzebnie może rozdrażnić Francyę, — ale z tego nie wynika wcale, by cesarz niemiecki z porady kanclerza nie zaprosił króla na przegląd wojska do Strassburga. Że do takiej wspólnej wycieczki do Strassburga wszystko było przygotowane, to pokazuje się z rozesłanych zawczasu rozkazów, a nawet z urzędowej *Landeszeitung für Elsass-Lothr*, który wprost przyznaje, że wstąpienie po drodze do Strassburga obu monarchów było rzeczywiście zamierzone i ułożone. Nawet *Köln. Zt.* potwierdza to, pisząc: „Ostatnie zarządzenia o powrocie króla włoskiego, które ułożono dopiero w ostatniej chwili, uczyniły zbytecznemi wszelkie przygotowania robione w Berlinie, Frankfurcie i Strassburgu. Odwidzenie Strassburga zostało zaniechane przez wzgląd na pokojowy charakter przymierza. Należało unikać wszystkiego, coby złośliwym przeciwnikom mogło dać powód do powątpiewania w pokojowy zamiar i charakter podróży króla włoskiego“.

Pokazuje się zatem, że tylko takt polityczny króla włoskiego, — a może i wrzawa w dziennikach francuskich na pierwszą wieść o wstąpieniu do Strassburga zmieniły plan, ułożony przez kanclerza i cesarza. Kanclerz niemiecki musi teraz być bardzo niezadowolonym, że mu się nie udało podniecić jeszcze więcej niechęć Francyi do Włoch.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 29 maja).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Mieszkańcy ulicy Dietla upraszają o dalsze zasypywanie koryta starej Wisły i uporządkowanie tej ulicy. Klub artystów malarzy i rzeźbiarzy zaprasza Radę do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym, urządzanym na cześć Juliusza Kossaka.

Prezydent dr. Szlachtowski zabiera głos i mówi: „Alfred hrabia Potocki uległ ciężkiej chorobie i zakończył na obcej ziemi pełen chwały żywot. W ostatnich czasach zbyt często wyrywała śmierć z pośród nas wysoko w krajn zasłużonych mężów, lecz strata, którą kraj wskutek śmierci Alfreda hr. Potockiego ponosi jest szczególnie dotkliwą i dlatego wywołała na całym obszarze ziem polskich we wszystkich warstwach społeczeństwa głęboki smutek, żal i boleść. Jest to najlepszym dowodem prawdziwych wysoko cenionych zasług i uznaniem rzadkich obywatelskich cnót. Alfred hr. Potocki daleki od wszelkiego współubiegania się, zaszczycony szczególnem zaufaniem korony, był ministrem rolnictwa, ministrem prezydentem, marszałkiem krajowym i wreszcie namiestnikiem — dostąpił więc najwyższych godności i dostojeństw nietylko w kraju lecz i w państwie, a jak umiał na każdem stanowisku wywiązać się z trudnego zadania dowodem tego powszechne uznanie i miłość a nawet szacunek tych, którzy nie liczyli się do jego przyjaciół politycznych. W szczególności co się tyczy Krakowa, to przypomnieć wypada, że gdy był ministrem prezydentem najjaśniejszy pan raczył postanowić założenie Akademii umiejętności. Takie zasługi pozostaną w niezatartej i wdzięcznej pamięci i sądzę, że Szanowna Rada da wyraz czci przez wysłanie deputacyi na pogrzeb, który odbędzie się dnia 5 czerwca r. b. w Łańcucie“.

Słów prezydenta wysłuchali pp. radni stojąc, poczem żądane wysłanie deputacyi na pogrzeb Rada uchwaliła, upoważniając prezydenta do wybrania delegatów z łona Rady.

R. m. Redyk oświadcza, iż wyczytał w dziennikach, jakoby podarowany miastu pomnik Tadeusza Reytana miał zostać umieszczony gdzieś po za plantacyami. Mieszkańcy Krakowa pragną, aby nie kryć światła pod korzec i dla pomnika tyle zasłużonego w historyi naszej męża znaleść miejsce właściwsze t. j. w samem mieście, tyle jeszcze posiadającem placów, na których żadnych nie ma pomników. Nadałby się może plac Dominikański lub św. Ducha — w każdym razie chowanie tego pomnika gdzieś za plantacyami nie byłoby właściwem.

Prezydent odpowiada, iż sprawa dotąd nie została załatwioną, a Rada będzie miała sposobność zadecydować, gdzie pomnik ma stanąć.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi I dyr. budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Rada m. zatwierdza warunki, na podstawie których zezwala się dyrekcyi poczt i telegrafów na budowę sieci telefonicznej w Krakowie. Warunki to szczegółowo określone i rozdane członkom Rady omawiają kwestyę jedynie pod względem technicznym. Końcowy punkt zastrzega Radzie dobrodziejstwo korzystania z urządzeń telefonów w gmachach miejskich za połowę ceny abonamentu, oznaczonego dla miasta Krakowa. W ten sposób postawiony wniosek uchwaliła Rada bez dyskusyi i nikt nie podniósł zgodnie omawianej w obu miejscowych dziennikach kwestyi wygórowanych cen abonamentu telefonów, cen, które głównie wpłynęły na zbyt małą liczbę stacyj prywatnych.

Tenże referent w imieniu sekcyi gospodarczej oraz ankiety obradującej nad uregulowaniem w mieście handlu zbożowego przedstawia następujące wnioski: Rada miasta uchwali: 1) Uznaje się potrzebę wybudowania halli zbożowej kosztem 18,000 złr. na placu miejskim, położonym przy Rynku Kleparskim, nie licząc w to gruntu na ten cel przez gminę m. odstąpić się mającego a przedstawiającego wartość 4000 złr. 2) Hala ta zbudowana być ma według planów przez urząd budownictwa m. wypracować a przez sekcyę ekonomiczną zatwierdzić się mających. 3) Upoważnia się sekcyę I Rady miasta do wykonania tej budowy na placu powyżej pod 1) wspomnionym. 4) Upoważnia się prezydenta m., aby udał się w imieniu gminy do Izby handlowej i Wydziału krajowego o subwencyę na pokrycie wydatków z tytułu tej budowy. 5) Sekcya skarbowa obmyśli fundusz potrzebny na pokrycie kosztów budowy. 6) Założenie instytucyi giełdy zbożowej jako takiej, pozostawia gmina m. interesowanym w tem osobom prywatnym. 7) Nad podaniem p. Adolfa Meisnera w sprawie sprzedaży jego realności l. 4 na placu Matejki, przechodzi się do porządku dziennego.

Nad sprawą tą wywiązuje się bardzo długa dyskusya. R. m. dr. Rosenblat oświadcza się zasadniczo przeciw wnioskom, znajduje bowiem, iż handlarzy zboża stać na wybudowanie sobie takiej halli, jeżeli jest im potrzebna. Obowiązkiem gminy jest najpierw przeprowadzić rokowania o owe przypuszczalne subwencye t. j. najpierw wynaleźć fundusze, a następnie dopiero uchwalać budowę. Mowca sądzi, iż tak jak dziś dla kupców zboża, jutro dla innych handlujących trzebaby budować kosztowne gmachy, a tymczasem mamy w mieście bruki, na których można łamać nogi. W konkluzyi wnosi mowca przejście nad wnioskami do porządku dziennego.

R. m. Mendelsburg w dłuższem przemówieniu podnosi obowiązek gminy dostarczania handlującym miejsc targowych odpowiednio urządzonych. Oświadcza się za wnioskami, jedynie co do kwoty wydatku wolałby, aby była niższą.

Za wnioskami przemawiają dalej dr. Leo i dr. Weigel, przeciw dr. Horowitz, r. m. Gwiazdomorski.

R. m. Spira znajduje, iż halla tańszą być powinna. Jeszcze za wnioskami przemawiają r. m. Kwiatkowski, dr. Styczeń, dr. Pieniążek. Przeciw wnioskom dr. Kohn. Wice-prezydent Friedlein nie jest zadowolony z przedłożonych planów i wnosi, aby odroczyć zatwierdzenie budowy aż do przedstawienia innych wzorowanych na rozpoznaniu podobnych budynków w innych miastach.

W głosowaniu wniosek ten Rada uchwaliła, jak również i wnioski dra Kohna. „Uchwala się potrzebę halli, lecz zwraca się projekt sekcyi dla ponownego przedłożenia tańszych warunków budowy i wykazania dochodów na ten cel z innych źródeł płynących i r. m. Gwiazdomorskiego, który zażądał: 1) Przedewszystkiem zapewnić się, czy Wydział krajowy, Towarzystwa rolnicze i Izba handlowa i jaką kwotą się do budowy przyczynią. 2) Ustanowić taryfę, według której pobieraną będzie w tej hali opłata od handlujących.

Następnie dokonany został wybór czterech członków Rady do komisyi rozstrzygającej reklamacye przeciw liście wyborców głosujących na posłów do Sejmu. Wybrani zostali na 43 głosujących (jedna kartka próżna) dr. Hajdukiewicz (38 głosów), dr. Styczeń (25), r. m. Kwiatkowski (24), r. m. Epstein (23). Do skrutynium powołał prezydent pp. Feintucha, dra Stycznia i Szancera.

Na wniosek dra Weigla członkiem komitetu dla pracowni chemicznej wybrany został z poza Rady prof. dr. Olszewski.

Do komisyi dla spraw konsensowych wybranych być miało siedmiu członków, absolutną większość otrzymali wszakże tylko czterej, mianowicie pp dr. Pieniążek, Muczkowski, Redyk i Slęk. Po wybranych najwięcej głosów mieli pp. Bandrowski, Bruśnicki, Kwiatkowski, Wencel, Horowitz i Chęciński. Przed ukończeniem skrutynium zamknął prezydent posiedzenie jawne dla załatwienia na posiedzeniu poufnem spraw naglących.

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Wydział krajowy rozesłał następujące zawiadomienie: Alfred hrabia Potocki ordynat na Łańcucie, tajny radca i podkomorzy, były minister rolnictwa i prezydent ministrów, były marszałek krajowy i namiestnik Galicyi, dziedziczny członek Izby panów i poseł na Sejm krajowy, zastępca protektora Akademii umiejętności w Krakowie, kawaler orderów: złotego runa, wielkiej wstęgi św. Szczepana, żelaznej korony I klasy, zmarł w Paryżu dnia 13 maja 1889 opatrzony św. Sakramentami w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Łańcucie dnia 5 czerwca 1889 o godzinie 11 przed połndniem. Pomny wysokich zasług śp. Alfreda Potockiego dla kraju, Wydział krajowy wzywa wszystkich pp. posłów i reprezentacye powiatów i miast do oddania ostatniej posługi śp. zmarłemu, przez wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym.

Osobny pociąg kolejowy odejdzie z Krakowa do Łańcuta dnia 5 czewca przed 6 rano na pogrzeb Alfreda hr. Potockiego, jeżeli się zbierze co najmniej 50 uczestników. Klasa I 8 złr. 50 ct., kl. II 6 złr. 50 tam. Powrót kuryerem. Zgłoszenia do 3 czerwca do godz. 8 przyjmuje hr. Karol Scipio w biurze swojem w Banku galicyjskim.

Arcyksiążę Albrecht wczoraj wieczór przybył z Galicyi do Krakowa, a dzisiaj rano wyjechał ku Wiedniowi.

Uczta na cześć Juliusza Kossaka odbędzie się stanowczo w poniedziałek 3 czerwca w sali hotelu Saskiego. Imienne karty uczestnictwa odbierać można za zwrotem listy uczestników i wniesieniem opłaty (4 złr.) w lokalu klubu artystów malarzy i rzeźbiarzy w sobotę wieczorem od godziny 7 do 8. Lista uczestników ze względu na osoby, mające przybyć na jubileusz z Warszawy, Lwowa i Poznania, otwartą będzie do południa w poniedziałek.

W Dębnikach za Wisłą jutro w sobotę, jak donosiliśmy, odbędzie się opodal nowego mostu kolejowego tombola z koncertem orkiestry wojskowej. Dochód użyty zostanie na ukończenie budowy po-

stawionej tam kaplicy. Początek zabawy o godzinie 4 po południu. Komitet, urządzający zabawę, uprasza publiczność o najliczniejsze przybycie. W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższy dzień pogodny.

W parku krakowskim jutro w sobotę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 20 pułku, oraz ze zmierzchem próba nowości pyrotechnicznej, urządzonych przez p. Mądrzykowskiego, turbin ognistych, które będą spalone na tegorocznym obchodzie „wianków". Początek koncertu o godzinie 4. Puszczenie ogni poprzedzą salwy armatnie.

Personal operetki teatru lwowskiego rozpocznie szereg przedstawień na scenie teatru krakowskiego jutro w sobotę. W ciągu trzech miesięcy pobytu lwowskich gości w Krakowie odegrane zostaną: opery: „Halka", „Cyrulik Sewilski", „Faust", „Lucya", „Marta", „Mignon", „Traviata", „Trubadur", „Żydówka". Operetki: „Baron cygański", „Boccaccio", „Błazen królewski", „Dzwony z Corneville", „Donna Juanita", „Don Cezar", „Farinelli", „Gaskończyk", „Gasparone", „Gonitwa za szczęściem", „Kapelan", „Maskota", „Mikado", „Nitouche", „Nanon", „Palestrant", „Pierścień rodzinny", „Sinobrody", „Serce i ręka", „Wesoła wojna", „Życie paryskie". Początek przedstawień zawsze o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Jutro odegraną będzie „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana. Personal operetki składa się z 97 osób. Orkiestra i chóry, jak nam donoszą, znacznie zostały wzmocnione.

Z teatru. Z werwą i życiem odegrali wczoraj artyści nasi po raz ostatni w tym sezonie „Kościuszkę pod Racławicami", którym zakończony został rok teatralny. Widownia pamiętnem zostanie musi dla widzów nietylko z powodu gry samej, lecz i z powodu dwóch epizodów. W ciągu przedstawienia jedna z pań po scenie przysięgi Kościuszki uczuła się tak wzruszoną, iż zapłakaną i łkającą wyprowadzić ją musiano z krzeseł dla orzeźwienia. — Podczas obrazu „Rześ w Kozubowie" p. Solski, grający pijanego Moskala, z taką siłą uderzył szpadą o stół, iż szpada pękła, a odłamek szpady wyrwał się z rękojeści i doleciał do par na orkiestrą aż do trzeciego rzędu krzeseł. Lekko i bez szkody uderzony nią został w ramię nasz sprawozdawca, — wypadek przecież smutne mógł mieć następstwa, gdyby szpada trafiła kogoś w twarz lub oko. — Nad jakością scenicznych akcesoryów należałoby czuwać, a i zbyt silne szermowanie białą bronią na publiczności, tak jak strzały na widownię wymierzane, powinno być wzbronionem.

Towarzystwo artystów dramatycznych krakowskich pod kierownictwem zapobiegliwych ich członków wyjeżdża dziś do Tarnowa, gdzie rozpoczyna letnią swoją pracę.

Towarzystwo składa się z doborowych i sumiennych członków sceny krakowskiej, a nadto uprosiło panią Sułkowską do wzięcia udziału w przedstawieniach w Tarnowie, a mianowicie w „Hrabinie Sarze" i w „Kazimierzu Wielkim i Esterce", — w obu tych sztukach wystąpi p. Sułkowska w rolach tytułowych.

W Przemyślu z życzliwości dla kolegów przyrzekła wystąpić z gronowadości pani Antonina Hofman w dwóch swoich wybitniejszych rolach w „Walce kobiet" i w „Daniszewach". Artystkę do tych wystąpień skłoniła ta okoliczność, iż podobno pierwsze kroki swej artystycznej karyery stawiała na deskach teatrzyku w Przemyślu.

Na dwukrotny występ do Przemyśla zaproszony został również p. Solski.

P. Albin Kolloros prosi nas o zaznaczenie, iż mylnem było doniesienie, zamieszczone w poprzednim numerze w korespondencyi z Podgórza, jakoby on był właścicielem browaru w Radziszowie, gdyż browar ten jest własnością Sobieskiego Mierozewskiego, zaś p. Kolloros jest tylko dzierżawcą.

Zmarli. Ignacy Drexler, kupiec i obywatel m. Lwowa, człowiek wielce zasłużony w zakładaniu i czuwaniu nad rozwojem lwowskich stowarzyszeń filantropijnych katolickich, dobroczyńca ubogich, zmarł we Lwowie w 78 roku życia. W zmarłym kupiectwo lwowskie utraciło jednego z najwybitniejszych swoich członków.

Ignacy Koposzewski, majster krawiecki, żołnierz z 1863 r., zmarł wczoraj w Krakowie w 50 roku życia.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 1 czerwca na ulicy Szpitalnej i św. Krzyża.

Nowy Targ, 28 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj po południu około godz. 5 wszczął się we wsi okolicznej Krauszowie z niezbadanej dotąd przyczyny pożar. Niemal wszyscy dorośli mieszkańcy wsi już to bawili na jarmarku, już to zajęci byli wydobywaniem torfu z dosyć odległego torfowiska gminnego. Spaliło się tymczasem doszczętnie 43 domów mieszkalnych i tyleż budynków gospodarskich wraz z zapasami zboża i sprzętami gospodarskiemi i domowemi, odzieżą i innemi ruchomościami, a nawet gotówką i kilkoma sztukami bydła. Przybyła z Nowego Targu ochotnicza straż pożarna i bawiący tutaj na ćwiczeniach oficerowie artyleryi mimo usilnych zabiegów zdołali tylko zapobiedz dalszemu szerzeniu się pożaru, który przy sprzyjającym kierunku wiatru mógł łatwo całą wieś ogarnąć. Z właścicieli spalonych zabudowań wielu ocaliło tylko nędzną odzież, w której na ratunek swej chudoby przybiegli, — nie mają dachu, pod którym stroskaną głowę do spoczynku złożyć mogli, bydła także nie mają gdzie przechowywać, a przedewszystkiem nie mają co jeść. Litując się nieszczęśliwych parafian zmarły z miłosierdzia ks. Krawczyński ofiarował im na razie wszystkie swoje rozporządzalne zapasy żywności i zboża — nadto jako prezes Rady powiatowej zwołał natychmiast posiedzenie Wydziału, który na pokrycie pierwszych potrzeb pogorzelców przeznaczył z funduszów powiatu 300 złr., a ze złożonych przez hr. Edwarda Raczyńskiego na cele dobroczynne powiatu 500 złr. asygnował 300 złr., — burmistrz miasta p. Potkanowicz zakupił za kilkanaście złr. z kasy miejskiej chleba i rozdał go łaknącym. Zrządzona przez pożar szkoda wynosi według powierzchownego obliczenia 21.000 złr., prawdopodobnie jednak daleko więcej, a jest tem dotkliwszą, że przypadła na czas przednówka, a więc podniosła cen zboża i żywności. Możeby te przykłady ofiarności zachęciły miłośników górskiego naszego zakątka i ludności do ulżenia choćby skromnemi datkami nędzy nieszczęśliwych pogorzelców.

Ze Stowarzyszeń.

— Zabezpieczenie kobiet na wypadek nieudolności do pracy. Sprawa kobiet, zwłaszcza tych, które los skazał na zdobywanie sobie pracą stanowiska w społeczeństwie, zasługuje na gorące zainteresowanie się. Z dniem każdym widzimy powstające instytucye, mające na celu zabezpieczenie indywiduów nieudolnych do pracy; rządy przychodzą do przekonania, że konieczność wymaga pomyśleć o losie robotników, ale mało kto pomyślał o kobietach, które pracując na własne utrzymanie, mogą się stać nieudolnemi do pracy.

Tej społecznej potrzebie czyni częściowo zadość ze wszech miar pożyteczne Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, które rozszerzyło w tym roku swój zakres działania i w tym kierunku, iż dozwala kobietom, zajmującym pewne stanowiska, przystępować na członków rzeczywistych.

Jak każda sprawa nowa, zwłaszcza u nas, napotyka trudności, tak i ubezpieczenie kobiet w wielu kierunkach spotyka wiele przeszkód.

Na przykład prawo pożytków ze składanych udziałów przez męża, odziedzicza zwykle żona, gdy staje się wdową — a przecież trudno pożytek z udziałów żony przyznać wdowcom, bo przewodnią myślą było i jest ratowanie osamotnionej bez sposobów do życia kobiety, dla której dotąd społeczeństwo nic nie zrobiło.

Również inne jeszcze sprawy nasuwają się pod rozbiór, których na razie unikać należy, aby nie tamować zrealizowania dobrych chęci — zrobienia naprzód choćby pierwszego kroku w kierunku ubezpieczenia kobiet.

Do Towarzystwa wymienionego, jak na teraz, wpisywać się mogą nauczycielki prywatne, telegrafistki, ekspedytorki, egzaminowane buchalterki.

Ażeby im ułatwić rzecz samą, podajemy niektóre szczegóły ze statutu; i tak:

Każdy członek obowiązuje się przynajmniej jeden udział płacić rocznie (a wolno co roku liczbę udziałów zwiększyć lub zmniejszyć); udział, czyli wkładka, spłacalna kwartalnie, wynosi 4 złr. na rok. Od udziału na wstępie płaci się wpisowe, gdy członek liczy do 25 lat 1 złr., w wieku od 26 do 30 lat 2 złr., do 35 lat 3 złr., do 40 lat 4 złr. Kandydat na członka w wieku od 41 do 45 lat płaci wpisowego 15 zł, a do 50 lat 20 złr. Starszych Towarzystwo nie przyjmuje.

Wkładki udziałowe dają prawo do emerytury na wypadek nieudolności do pracy, lub gdy członek należał do Towarzystwa lat 35.

Wysokość pożytków przyznanych nowym regulaminem, który prawdopodobnie zmianom nie ulegnie, jest większą, im starszy jest udział w Towarzystwie, czyli im dłużej udział w instytucyi przeleżał, tem większe korzyści odnosi.

Najmłodszy n. p. udział daje 48% pożytku od wkładki i co roku wzrasta ten pożytek, a najstarszy t. j. 35-letni udział przynosi 75% — czyli, jak szczegółowe obliczenia wskazują, złożonych w 5 latach (po 4 złr.) 20 złr. dają nieudolnym do pracy pożytku 9 złr. 80 ct., a w ciągu lat 35 złożonych na jeden udział 140 złr. dają pożytku 80 złr. 80 ct. (10 udziałów płaconych dają 800 złr. emerytury).

Oprócz tego istnieją jeszcze trzy fundusze, do których osobne wkładki się uiszczają i tak: fundusz pogrzebowy, do którego członek płaci 60 ct. od osoby rocznie w tym celu, aby rodzina w razie śmierci otrzymała ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 złr.

Na utworzenie funduszu rezerwowego opłaca się po 1 złr. od udziału, a to w tym celu, aby tenże regulował roczne wydatki i Towarzystwo nie było w potrzebie zmieniać regulaminu stałych zapomóg.

Trzeci zaś fundusz nazywa się funduszem zapomóg doraźnych, do którego płaci się po 30 ct. od udziału, a który jest przeznaczony na chwilowe wsparcia podupadłych w bycie materyalnym członków rzeczywistych.

Oto jest krótkie objaśnienie co do pożyteczności instytucyi, która działa z wielkim pożytkiem dla interesowanych i kraju z górą lat 20.

W tym krótkim stosunkowo czasie mimo rozdzielonych już 250.000 złr. uzbierało Towarzystwo kapitału żelaznego około pół miliona.

W każdym powiecie istnieje Wydział powiatowy, który pośredniczy pomiędzy centralną dyrekcyą we Lwowie (we własnej kamienicy, plac Chorążczyzny l. 4), a pomiędzy 2.300 członkami Towarzystwa.

Instytucya rządzi się autonomicznie, członkowie w oddziałach wybierają sobie Wydział powiatowy i delegata do Rady nadzorczej.

Delegaci zjeżdżają się co roku na posiedzenia do Lwowa, obrachowują majątek Towarzystwa, uchwalają preliminarz t. j. postanawiają wysokość wydatków i przychodów, rozstrzygają zażalenia, uchwalają zmiany statutu i t. p. czynności przeprowadzają, które mają wpływ na całość Towarzystwa.

Słowem jest to instytucya, która dała wiele dowodów żywotności, zasłużyła sobie na ogólne uznanie i zajęła pierwszorzędne stanowisko pomiędzy humanitarnemi zakładami. (*R.*)

Od Administracyi. Zbroszurowaną odbitkę feletonu naszego pisma, zawierającą życiorys zasłużonego Oskara Kolberga, pióra prof. Izydora Kopernickiego, nabywać można w Administracyi *N. Reformy* po cenie 25 centów za egzemplarz

Repertoar teatralny.

W sobotę 1 czerwca: Pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

W niedzielę 2 czerwca: „Gasparone", operetka w 4 aktach Millöckera.

W poniedziałek 3 czerwca: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa.

Sprawozdanie

z czynności sędziów pierwszego konkursu rękodzielniczego

w Krakowie.

W Sukiennicach w lokalu dawnej poczty, gdzie ustawione zostały wyroby przesłane na konkurs, zgromadził się dnia 10 maja po południu komitet sędziów, wybrany przez miejską komisyę przemysłową. Składali takowy pp. Karol Zaremba, Sławomir Odrzywolski, Władysław Ekielski, architekci, Józef Sare c. k. nadinżynier, Wincenty Burzyński, majster stolarski, K. Barański majster ślusarski, Antoni Lewkowicz mistrz kunsztu srebrników i Jan Wdowiszewski kustosz Muzeum techn. przemysłowego. Zaproszony do udziału p. Leonard Lepszy, jako rzeczoznawca do działu bronzownictwa, nie przybył. Komitet rozpoczął swoją czynność pod przewodnictwem dra Adryana Baranieckiego, jako dyrektora Muzeum techn. przemysłowego, które rozpisało konkurs.

Stwierdzono przedewszystkiem, że jedenaście firm rękodzielniczych z Galicyi i W. Ks. Krakowskiego wzięło udział w konkursie. Wyroby stolarstwa artystycznego przesłali na termin pp. Roman Muranyi z Krynicy, Alojzy Wendorff z Krakowa, Mieczysław Odrzywolski z Krakowa, spółka Żabża-Duwal z Krakowa. Piąty z konkurujących stolarzy p. Karol Otto z Krakowa zgłosił się po upływie terminu. W dziale artystycznego ślusarstwa wzięli udział w konkursie pp. Aleksander Łopatkiewicz z Krakowa, Jan Daschek ze Lwowa, który przesłał trzy latarnie, A. I. Barowicz z Rzeszowa, I. Górniak z Przemyśla. Wszyscy odstawili swoje prace na termin. W dziale artystycznego bronzownictwa zgłosili się na konkurs z pracami pp. Franciszek Kopaczyński z Krakowa i Aleksander Piech z Sanoka. Obydwaj przesłali wyroby ściśle w zastrzeżonym czasie. Stosownie do brzmienia programu, przedłożyli konkurujący we wszystkich działach odpowiednie rysunki.

Komitetowi sędziów przedstawiły się odrazu kwestye do rozstrzygnięcia, wszystkie natury sprzecznej z brzmieniem programu konkursowego. Stolarz Karol Otto wykraczał przeciwko programowi, gdyż zgłaszając się ze swą pracą po 30 kwietnia b. r. nie dotrzymał zastrzeżonego terminu. Stolarze A. Wendorff i firma Żabża-Duwal odstawili na konkurs meble, wykonane w drzewie dębowem, gdy program przepisywał drzewo bukowe. Z dwóch zaś konkurujących firm bronzowniczych, Aleksander Piech z Sanoka przesłał lampę kościelną w technice odlewanej, zamiast w kutej robocie, jak wymagał program.

Wobec tych kwestyi komitet uznał dwie ostatnie sprawy za wchodzące ściśle w zakres kompetencyi sędziów w dotyczących grupach. Sprawę zaś niedotrzymania terminu ze strony stolarza K. Otto uznano za kwestyę ogólnej konkursowej natury i pozostawiono ją do rozstrzygnięcia komitetowi, który pierwotnie został powołany przez komisyę przemysłową miejską do opracowania programu konkurencyi i jej przeprowadzenia.

Komitet ten zwołany *ad hoc* wśród toku czynności, a złożony z przewodniczącego dra Adryana Baranieckiego, Sławomira Odrzywolskiego, Stanisława Barabasza, Wacława Głowackiego i Jana Wdowiszewskiego, postanowił większością czterech głosów przeciwko jednemu, przypuścić p. K. Otto do udziału w konkurencyi, a to mając na uwadze wyjątkową okoliczność, że z powodu restaurowania lokalu wystawowego, wszystkie w ogóle przedmioty dopiero w trzy dni po ostatecznym terminie mogły być przyjęte do lokalu, przeznaczonego na konkursowe wyroby.

Przewodniczący dr. Adryan Baraniecki, jako głosujący za przeciwną uchwałą, zastrzegł sobie *votum separatum*, a to ze względu konieczności przestrzegania ścisłej zasady w pilnowaniu się terminów, tak niezbędnej w ogóle dla wszystkich, a szczególniej dla rękodzielników i ludzi pracy.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Likwidacya Gal. Zakładu kredyt. Ziem. w Krakowie. Dawno przewidywana i zapowiadana likwidacya tutejszego Zakładu kredytowego zbliża się już do urzeczywistnienia. Rokowania, toczące się od dłuższego czasu między Bankiem krajowym a zakładem, utknęły niedawno o kwestyę gwarancyi za aktywa zakładu, której oczywiście Bank krajowy żądać musiał, nie mogąc się na straty narażać. Przed kilku dniami bawił tu dyrektor Banku krajowego p. Wacław Domaszewski, i sprawa została załatwiona. Obecnie ogłasza dyrekcya zakładu kredytowego, iż walne zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się d. 29 czerwca b. r. o godz. 11 przedpołudniem — a na porządku dziennym obok spraw zwyczajnych: Wniosek o rozwiązanie Towarzystwa — a w razie uchwalenia powyższego wniosku, poruczenie likwidacyi zakładu Bankowi krajowemu Król. Gal. i Lod. z W. Ks. Krak. za mianowanie każdorazowych dyrektorów Banku i ich zastępców likwidatorami zakładu, oraz określenie „władzy działania" likwidatorów jak niemniej sposobu prowadzenia likwidacyi — tudzież wniosek o przeniesienie siedziby zakładu do Lwowa. Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie przyjmie te wnioski. Za likwidacyą zakładu pójdzie zapewne w krótkim czasie likwidacya Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Dostawy dla armii. Dyrekcya gal. Towarzystwa dostaw dla c. k. armii uprasza tych wszystkich członków, którzy pieniądze na udziały w Banku krajowym złożyli a dotychczas deklaracyi nie przysłali, iżby raczyli takowe jak najprędzej pod adresem „Izba rękodzielnicza" we Lwowie nadesłać, aby tym sposobem zakończyć zestawienie ilości udziałów i rozpocząć czynności przedwstępne celem wniesienia oferty. Zważywszy, że jest nadzieja otrzymania pewnej części robót skórzanych i wełnianych, pożądanem byłoby, aby stowarzyszenia przemysłowe tudzież gminy miast i miasteczek odnośnie do odezwy Dyrekcyi z dn. 16 kwietnia 1889 jak najprędzej udziały do Dyrekcyi Banku krajowego nadesłały, od ilości bowiem tychże zawisło otrzymanie większej części robót. Tym wszystkim, którzy deklaracyę nadesłali, przesłane zostaną w marcu br. książeczki udziałowe.

Lwów, dnia 29 maja 1889. *Dyrekcya.*

Zmiany w ruchu kolejowym. Z dniem 1 czerwca zmienia się rozkład jazdy na szlakach galicyjskiej kolei transwersalnej, a właściwie przybywają jeszcze do dziś kursujących nowo zaprowadzone pociągi, ułatwiające podróżnym przyjazd do zdrojowisk krajowych, przy szlaku tejże kolei położonych i tak:

Pociąg nr. 21, odchodzący z Żywca do Podgórza o godzinie 5 minut 15 po południu, jakoteż pociąg nr. 220 odchodzący z Podgórza do Żywca o godzinie 6 min. 35 rano, przestają z dniem 1 czerwca kursować, a natomiast wprowadza się pociąg osobowy nr. 25, wychodzący z Żywca o godz. 6 minut 20 rano, przyjeżdżający do Podgórza o godzinie 10 min. 31 przed południem.

Powrót z Krakowa do Żywca umożliwia się pociągiem nr. 318/218/22, odjazd z Podgórza o godz. 7 m. 28, a z Krakowa g. 7 m. 13 wieczorem, przyjazd do Żywca o godz. 11 m. 59 w nocy. — Zwraca się zatem uwagę, że z Wadowic przez Kalwaryę do Krakowa od 1 do 25 czerwca, tj. do wprowadzenia pociągu 318/213, pociąg wieczorny nie kursuje.

Na szlaku Orłów-Stróże-Tarnów znosi się pociąg mięszany nr. 455 odchodzący z Nowego Sącza do Stróż o godz. 7 min. 23 wieczorem i pociąg mięszany nr. 458 odchodzący ze Stróż do Nowego Sącza o godz. 12 min. 20 po południu; natomiast wprowadzony będzie pociąg nr. 418, odchodzący z Tarnowa do Nowego Sącza o godz. 2 min. 30 po południu, a od dnia 25 czerwca kursować będą pociągi nr. 411, 412, 413, 414, 415, 417.

Nadto przybywają od dnia 25 czerwca nowe pociągi na szlaku Kraków-Mszana Dolna dla wygody gości kąpielowych, zdążających do zdrojowisk Swoszowice, Rabka, Zakopane, a mianowicie:

Pociąg osobowy nr. 314/13 odjeżdża z Krakowa o godz. 7 min. 59 rano, nie zatrzymując się na stacyach mniejszych, przybywa do Chabówki (Zakopane) o godz. 11 m. 56 przed południem, do Rabki o godz. 12 m. 9, a do Mszany Dolnej o godz. 12 m. 34 po południu. (Dok. nast.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 31 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744,0 mm	745,3 mm	745,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,2	+18°,0	+24°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	NNE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	49%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	9	3

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy lekkich północnych wiatrach. Stan nieba pozostanie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Kladno, 31 maja. Zmowa trwa dalej, wszakże bez żadnego zakłócenia spokoju.

Belgrad, 31 maja. Na podstawie zeznań około 100 uwięzionych, że Garaszanin strzelił z rewolweru w tym kierunku, gdzie stał student Miskowicz, który został zabity, osadzono Garaszanina w więzieniu śledczem. Słychać, że rozruchy były oddawna przygotowane.

Poseł austryacki energicznie i stanowczo zażądał powstrzymania wszelkich antiaustryackich demonstracyi, skutkiem czego exmetropolita Michał, który tu wczoraj przybył, nie został wcale oficyalnie przyjęty.

Belgrad, 31 maja. Na przybycie eks-metropolity Michała z Bukaresztu, oczekiwało tu przeszło 5 tysięcy osób. Spokój jednak nie był zakłócony.

Belgrad, 31 maja. Kula, która zabiła studenta Miskovitsa, ma być porównana z rewolwerem znalezionym przy Garaszaninie.

Rzym, 31 maja. Izba postanowiła, iż powracającego króla uroczyście *in corpore* przyjmować będzie.

Londyn, 31 maja. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że odwidziny cesarza Wilhelma mają charakter czysto prywatny, przeto też nie potrzeba uchwalać żadnego kredytu dodatkowego na wydatki, z przyjęciem połączone. Natomiast odwidziny szacha perskiego mieć będą charakter urzędowy.

Kursa telegraficzne

giełdzie wiedeńskiej.

dnia 31 maja 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	45
Zjednoczony dług w srebrze	85	85
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	905	—
Akcye kredytowe	304	50
Londyn	118	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla wszystkich Szan. naszych Prenumeratorów Rozkład jazdy kolei c. k. uprzyw. Karola Ludwika, ważny od 1 czerwca b. r.

Kraków, dnia 31/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	124	50	125	75
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	50
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	105	—	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	25	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

Lwów, dnia 28/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	85	101	85
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	15	106	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 29/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	87	80	88	30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96	—	96	50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	40

Wiedeń, dnia 29/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	45	85	65
5% „ „ srebrna za złr. 100	85	70	85	90
4% „ „ złota za złr. 100	109	35	109	55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	55	100	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136	50	137	58
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144	—	144	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	25	147	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	96	45	96	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	—	113	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	142	75	143	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	142	50	143	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	70	128	20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105	40	106	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	40	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105	10	105	60
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	50	89	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109	75	110	25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	20	101	60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	101	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	113	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	90	9	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186	—	187	—
Clary na 40 złr. m. k.	62	50	63	25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	—	—	140	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26	25	26	75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	65	—	66	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20	—	20	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	75	21	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	38	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	127	50	127	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	—	111	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	306	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	314	50	315	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290	—	292	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	238	80	239	30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	904	—	906	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	231	75	232	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	392	—	394	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2615	—	2620	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205	75	206	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159	—	160	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	241	25	242	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240	20	240	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	111	25	111	75

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	61	5	63
20-to Frankówki za sztukę	9	42	9	44
20-to Markówki za sztukę	11	61	11	64
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	68	9	67
Funty szterlingi za sztukę	11	82	11	87
Banknoty włoskie za sztukę	46	95	47	05
Ruble papierowe za 100 sztuk	126	—	126	37

Dr. Lesław Glaziński
(ze Lwowa)
ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Szczawnicy
od 1 czerwca b. r. 1338 1 5
Zakład górny, dom „nad Zdrojami".

Filets-front
we wszystkich odcieniach,
épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki
poleca w największym wyborze
Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 1 0

Handel pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek, L. 10,
(naprzeciw kościółka św. Wojciecha)
poleca oprócz wszelkich
towarów korzennych i norymbergskich, składu papieru i artykułów religijnych,
wielki wybór świeżo sprowadzonej
kawy Ceylon, Moka i t. p.
kilo po złr. 1.75, 1.88 do 2.10,
której również **codzień świeżo palonej** dostać można. 1336 1 10
Ceny w ogóle bardzo umiarkowane.

Biuro rekomendacyjne
R. M. Koczorowskiego
w Poznaniu
(egzystujące dwunasty rok)
może sumiennie rekomendować:
Gorzelnego, prowadzącego dotychczas samodzielnie większe gorzelnie, obeznanego dokładnie z wszelkiemi najnowszemi aparatami i urządzeniami gorzelniczemi, z pochlebnemi rekomendacyami z dotychczasowej działalności.
Rządcę samotnego, obeznanego dokładnie z uprawą ziemi, chowem inwentarza, z uprawą buraków, z gospodarstwem połączonem z gorzelnią, kulturami leśnemi itp.
Nauczycielkę, Polkę, z patentem, muzykalną, biegłą w francuskiem, niemieckiem i angielskiem, i w naukach ścisłych.
Nauczycielkę, Niemkę, katoliczkę, z patentem, muzykalną, biegłą w językach obcych i naukach ścisłych.
Bony, Niemki, wyuczone systemu frebelowskiego, z patentem; bez patentu, mówiące dobrze po niemiecku. 1340 1 3

Konkurs.
Niniejszem rozpisuje się na posadę **Lekarza miejskiego** z roczną płacą 250 złr., w miesięcznych ratach z góry płatną, prawem oglądania bydła i t. p.
Termin do wnoszenia podań na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej mija z dniem 1 lipca 1889 r.
PP. Doktorzy medycyny mają pierwszeństwo. 1342 1 3
Zwierzchność gminna Bobowa,
dnia 30 maja 1889 r.
Burmistrz.

W młynie parowym w Krzesławicach jest, z powodu zakupna **dwa razy silniejszej maszyny, do sprzedania**
Maszyna parowa
o sile 35 koni,
najnowszej konstrukcyi, o wysokiem ciśnieniu, z wentylami systemu Colmanna i kondensacyą w zupełnie dobrym stanie.
Bliższa wiadomość w **Krakowie, ulica Sławkowska, L. 11**, 1 piętro. 1337 1 6

Folwark
obejmujący 100 morgów pszennej gleby, z inwentarzem i zasiewami, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższych szczegółów udzieli **N. K.** poste restante **Pilzno.** 1333 1 3

EKONOM
stanu wolnego, z wykazaną dłuższą praktyką w prowadzeniu gospodarstwa, znajdzie umieszczenie zaraz **w dobrach Przybradz ad Zator.**
Zgłoszenia do właściciela. 1334 1 3

W Alwernii
jest do wynajęcia na świeżem powietrzu **mieszkanie o 5 pokojach, 2 kuchniach,** z piwnicą, strychem i ogródkiem pod przystęp. warunkami. 1345 1 3
Wiadomość u **Jana Niezgody w Alwernii.**

Koza mleczna
do sprzedania. Dajwór, L. 3, przy moście kolej.

Nawóz koński
od 70 koni, jest od 1 czerwca b. r. w koszarni artyleryi na Zwierzyńcu **do zbycia.**
Wiadomość na miejscu. 1234 1 2

Gospodyni
lub nadzorczyni do większej kuchni, władająca językiem niemieckim, w wieku poważnym, lecz energiczna i zdrowa, **znajdzie dobre umieszczenie.** 1305 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Dzierżawa folwarku
około 200 morgów, 1½ godziny od stacyi kolejowej, **w okolicy Ropczyc,** z inwentarzem i zasiewami, do odstąpienia od św. Jana. Adres poda Admin. „N. Reformy".

Nauczycielka, Polka, poszukuje miejsca do polskiego, francuskiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Adres: **C. D. E. 11** poste restante **Kraków.** 1290 3 3

F. Burzyński w Wadowicach potrzebuje do **handlu swego towarów mięszanych** 1270 4 4
młodego subjekta.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem dnia dzisiejszego **XXXIV. Walnem Zgromadzeniu Zwyczajnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika** uchwalono wypłatę kuponu, zapadłego na dniu 1 lipca 1889 roku kwotą

5 złr. 25 centów w. a.

którą przy kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu i rzekomych agenturach płatniczych podnieść można.

Powołanie pana **hrabiego Franciszka Mycielskiego** do Rady zawiadowczej zostało zatwierdzonem, a członkowie tejże, których funkcya ustała, mianowicie **Józef M. Pfeiffer i Maurycy Dobler,** zostali ponownie wybrani.

Do Wydziału rewizyjnego powołani zostali panowie: Dr. Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder, Szymon de Millesi, a na następców tychże panowie: Dr. Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Józef Honigsvald.

Wiedeń, dnia 11 maja 1889 roku,

1330 1 **Rada zawiadowcza.**

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889**
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 138 21 24
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.



Ludwik Halski
handel żelazny
Kraków, Sukiennice, L. 21, 22,
poleca
ławki i stołki ogrodowe
kute, wyrobu własnego,
klozety torfowe ubezwaniaj.
pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie higienicznej we Lwowie.
Torf w proszku, ubezwaniający środek higieniczny, nieoceniony w każdym domu.
Filtry do czyszczenia złej i nieczystej wody, tym sposobem zabezpieczające od wielu chorób.
Kuchenki naftowe, maszynki spirytusowe w wielkim wyborze. 1323 2 15
Cenniki posyłam na żądanie.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zanegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 22 62
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

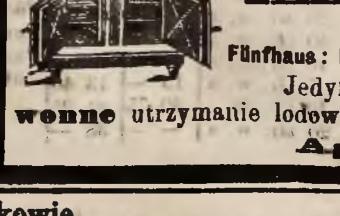
Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 22 0

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.
1051 7 12 **Wina Vöslauer z własnych winnic.**
Ferd. Heger, właściciel.



LODOWNIE

z wyjmowanemi skrzynkami na lód i takiemiż zbiornikami wody, skonstruowane przez
Inż. Juliusza Unger,
Niederlagen in Wien:
Fünfhaus: Braugasse 4. Osterr. Eiswerke, I. Teinfaltstrasse 3.
Jedynie mój sposób budowy umożliwia **czyste i bezwonne** utrzymanie lodowni. 887 7 10
Agenci wyłączeni.

ADOLF HIRT

Wien, IV., Fleischmanngasse, 5, 3 Stock.
Główny skład dla Austro-Węgier
Prawdziwej Wody Kolońskiej.
Pozwala sobie polecić
Pierwszej jakości gwarant. czystą
Wodę Kolońską z najprzedniej. zapachem.
1 skrzynka oryg. z ½ tuzina duż. flaszk. złr 4.10
1 skrzynka oryg. z 1 tuzin. mał. flaszk. złr 4.10
loco Kraków.

1 sztuka c. k. patentowanego **sukna do czyszczenia** polerowanych metalowych przedmiotów z złota, srebra, Alpacka, mosiądzu itd., a to bez użycia jakichkolwiek innych czynników i dodatków, niezbędne dla każdego domu oraz dla pp. c. k. Oficerów do czyszczenia guzików **1 złr. 10 ct.** 2257 8 12

Ze zleceniami z Krakowa i okolicy prosimy się udawać do firmy **Ignacy Bajal** w Krakowie, gdzie sprzedaż uskutecznia się od 1 flaszeczki wyżej.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, **kwaśnych** odbijaniach, kolkach, **katarach** żołądkowych, zgadze, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. usJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zepoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Ulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepsa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czerniekiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ra ka, M Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 14 52

Dom murowany

parterowy, z ogrodem, **do sprzedania na Grzegórzkach, L. 12.**
Wiadomość na miejscu. 1311 2 3

SKLEP

do sprzedania pod przystęp. warunkami.
Wiadomość w handlu przy ulicy Floryańskiej, L 28. 1287 3 3

Wyjdzie! **LITUANIA.** Wyjdzie!

Ten wspaniały poemat **w 6 obrazach, nieśmiertelnego Grotgera,** w znakomitej reprodukcyi (fototypia), zbliżonej zupełnie do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę.

Tytuły obrazów:
1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bitwa. 5. Duch. 6. Widzenie w katordze.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki, oznaczamy cenę **w prenumeracie za całe dzieło tylko na złr. 3 do 5 czerwca, to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna.**

Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno światowej. Nabywając prawo do reprodukcyi i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, która, tuszymy, poprze nasze dobre chęci — zgłaszając się ***licznie z prenumeratą, którą przesyłać należy wprost pod adresem:***

„Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie".
Na opakowanie dołącza się 25 centów. 1198 5 6
Prenumeratę miejscową przyjmuje księgarnia L. Frommera przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Na sezon kąpielowy!
CENTRALNE BIURO POSAD i SŁUG
JANA LITWINSKIEGO
w Krakowie, w Rynku gł., L. 5, róg ul. Siennej,
poleca 1229 6 6
osoby do towarzystwa, bony, panny służące, gospodynie, kasyerki, bufetowe, kucharki, kucharzy, lokai, stangretów, oraz wszel. rodzaju **służbę dworską.**
Również biuro poleca urzędników prywatnych, administratorów, oficyalistów, kasyerów, buchalterów, pomocników handlowych i t. p.

Albumy, wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1220 3 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Apteka

z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1296 4 0

Za 2000 złr. jest
Dom zajezdny

o 8 ubikacyach, ze stajniami, wozownią, piwnicą, z pół mogi ogrodów, tuż przy c. k. gościńcu **w Brzostku, zaraz do nabycia.**
Zgłoszenia pod lit. **Emilia S.** poste rest. **Brzostek.** 1293 2 3

Leśny

lat 28, żonaty, bezdzietny, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje posady od 1 lipca b. r.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **S. H. N. 1. 124 Radłów, Galicya.** 1295 2 3

Dwie wsie

w powiecie wielickim położone, jedna 3 mile, druga 4½ mili od Krakowa oddalone, bardzo dobrze zagospodarowane, wraz z lasami, inwentarzem żywym i martwym i t. p. lub bez tegoż, każdej chwili **z wolnej ręki razem** lub **osobno do sprzedania.** Budynki mieszkalne i gospodarskie **w bardzo dobrym stanie.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Józefa Kopffa, ul. Stolarska, 15, w Krakowie.** 1188 6 6
Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Do sprzedania.

Omnibusy, kursujące pomiędzy Podgórzem a Wieliczką, wraz z **inwentarzem i licencyą,** są z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udziela do d. 10 czerwca 1889 roku **Zarząd Omnibusów w Podgórzu przy Krakowie.** 1318 2 3

Dzierżawa folwarku

200 morgów ziemi I klasy, tuż przy mieście Sanoku, z nowemi budynkami, dobrze zagospodarowany, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, jest, z powodu słabości obecnego posiadacza, **do odstąpienia za gotówkę** lub **zamianę na realność w Krakowie.**
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. B. Nr. 2300.** 2300 3 3

Realność

składająca się z kamienicy dwupiętrowej, domu parterowego i wielkiego ogrodu, przy najcelniejszej ulicy **w Tarnowie** położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość u administratora domu p. **Nimkiewicza,** ul. Wałowa, 4. 1266 3 3

Akademik

z chlubnem świadectwem maturycznem, poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" dla **M. K. Nr. 1288.** 1288 4 4

Subjekt handlowy

dobrze polecony, w drobiazgowej sprzedaży biegły, w dziale farb i materyałów obznajomiony, znajdzie natychmiast za dobrem wynagrodzeniem umieszczenie u 1329 2 3
Alojzego Hübnera, Lwów.
Do ofert uprasza się dołączyć fotografię.

ŁUBIN

niebieski lub żółty,
nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca
J. Bulsiewicz
Skład nasion w Bochni. 911 12 12

Matka niemająca środków do utrzymania przy sobie dziecięcia płci żeńskiej, prosi, aby ktoś zlitował się i wziął za swoje. Zgłoszenia przyjmuje **Centralne Biuro Sług Jana Litwinskiego** w Krakowie, Rynek gł., 5, róg Siennej.
Potrzeba **4 praktykantów** do handli korzennych. 1307 3 3

Handlowiec

człowiek starszy, poważny, lecz zdrowy i energiczny, znajdzie umieszczenie jako **nadzorca większego interesu.**
Osobiście zgłaszającym się udziela adresu Adm. „N. Reformy". 1306 3 3

Koński ząb

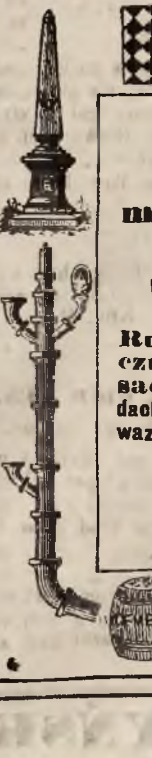
amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 916 10 14
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa fanty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 58 100

Dom piętrowy

z oficyną i placem pod budowę, obok plantacyj w Krakowie położony, jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** 1261 3 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy".





ADOLF HOCHSTIM
majster kamieniarski w Krakowie
utrzymuje na składzie następujące
wyroby kamieniarskie i materyały budowlane
Rury st ingutowe, Cement Portlandzki, **Wapno hydrauliczne i Kuffsteińskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę** dachową, **dachówki, dreny, żaluzye** żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe, wazony** terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór
gotowych pomników
z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 21 30

